N^er 263. ROK 1836. SRODA 16 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE. Jutro, Salomei Królowej.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE. Jutro Zbisława.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne.

Dzień godzina	Barometr do 0° R. red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
7	27" 3,''' 208	† 0°, [illegible]	1,''' 84	Zaden	Pogoda z Chmurami	
15 12	3. 558	† 3, 7	1, 98	Południowy słaby	„	
3	3, 595	† 5, 6	1. 44	Zaden	Pochmurno	
9	4 614	† 4, 0	2, 52	Pł. Zachodni słaby	„	Deszcz

Część Urzędowa.

LOTERYA KRAJOWA.

W 738 ciągnieniu dnia 16 Listopada 1836 r. w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

25. — 78. — 81. — 44. — 61.

Przyszłe ciągnienie 739 przypada dnia 23 Listopada 1836 r.

Ceny bydła z targu, dnia 4 Listopada 1836 *r.*

Wół ważący funtów 600 sprzedany za złp. 199, funt. 350 złp. 118, funt. 250 złp. 100, funt. 200 złp. 94. Krowa średnia tłusta funt. 300 kosztuje złp. 91, chuda ważąca funt. 150 kosztuje złp. 48. Cielę śred. złp. 14. Skop średni złp. 10 gr. 18 Wieprz średni karmny złp. 71, chudy 47.

Przekonali się o powyższych cenach bydła oryginał jak zwykle podpisali:

Peszke. Nasturkiewicz W. G. VII.
Gołebiowski K. T.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego.

Dnia 14 i 15 Listopada 1836 r.	1. Zł	1. gr	2. Zł	2. gr	3. Zł	3. gr	4. Zł	4. gr
Korzec Pszenicy..	14	—	13	15	12	10	9	—
— Zyta........	7	12	7	6	6	24	5	15
— Jęczmien:	7	—	6	20	6	10	6	—
— Owsa	4	—	3	24	3	21	3	18
— Grochu.....	9	15	8	24	7	—	—	—
— Jagieł......	18	—	17	—	16	—	—	—
— Rzepaku ..	30	—	—	—	—	—	—	—

Przekonali się o powyższych cenach zboża i oryginał jak zwykle podpisali:

Peszke. Nasturkiewicz W. G. VII.
Gołębiowski K. T.

— *Ze Lwowa.* —

Dla sprostowania umieszczonej w N. 133 Gazecie naszej wiadomości o pożarze w Cieszynie, wyjętej z Gazety Lwowskiej niemieckiej udzielamy, wyjątku z listu pisanego d. 7 listopada: Pożar nie był tak wielki, jak go wystawiono i ograniczył się na zniszczeniu ratusza. Wszczął się dnia 4 o godzinie 6tej wieczór w tylnej stronie ratusza, ogarnął ca-

ły gmach i wieżę od frontu, przepalił i stopił zegar i dzwony, poczém wieża runęła na rynek. Kościół farny także się był zajął, lecz uratowano go zerwaniem dachu. Miasto winno jedynie grubo na dachach leżącemu śniegowi swoje ocalenie, bo wiatr roznosił głownie na wszystkie strony. G.L.

— *Petersburg* 19 (1 *Listopada*). —

W nocy z 16 na 17 b. m. przy nader silnym północno-zachodnim wietrze, woda na Newie i kanałach podniosła się na 6 fontów (*) 8 diujmów nad swój zwykły poziom. We wszystkich niskich częściach miasta, w porcie galernym, w Kolomnie, na ulicy Miliunnéj, woda wyszła na powierzchnię przez podziemne kanały i różne zrządziła szkody: w mostach Isakowskim i Troickim, złożonych z batów, po jednym z tych batów zatonęło, przy pierwszym z nich jedna galiota osiadła na mieliznie, na zjazd przy placu Rumiancowa, wyrzucona została barka ze zbożem, druga zaś z cegłą rozbiła się a naprzeciw 7 linii Wasiljewskiego Ostrowu, kilka fińskich statków z drwami na bok się przewróciło.

— *Z Londynu* 29 *Października*. —

Winowajcy polityczni francuzcy, którzy uciekli z więzienia Doullens, przybyli tu w liczbie ośmiu.

Donoszą z Jamajki, że od czasu zniesienia niewolnictwa, to jest w ciągu 28 miesięcy, tamtejsi negrowie złożyli już 34,000 funtów szt., dla wyzwolenia tysiąca swoich współbraci.

Z Texas prowincyi Ameryki północnéj donoszą, że jenerał Lamare został obrany wiceprezesem. — Zamach powtórny na oswobodzenie jenerała Santanny, nie powiódł się tak jak pierwszy. — Wojsko mexykańskie stało nad rzeką Carceta niedaleko zatoki Matagorda. Dowództwo nad témże, obejmie jenerał Bustamente albo jenerał Bravo.

Piszą z Sumatry wyspy nad ciesniną Zund w Indyach, że dnia 7 maja, gwałtowna burza porobiła znaczne szkody wzdłuż brzegów prawie we wszystkich plantacyach pieprzu. Woda wezbrała na 6 stóp i zatopiła dużo bawołów tudzież koni.

Według doniesień z Ameryki północnéj, jenerał Harysson jest jednym z kandydatów na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Z Egiptu przybyło do Londynu dwóch młodych Egipcyan, których wicekról przysłał na wychowanię. Donoszą z tego kraju że zeszłoroczny zbiór bawełny wydał 110,000 wańtuchów tejże; nie wątpią że tegoroczny będzie obfitszy. G. C. W.

— *Paryż* 2 *Listopada*. —

Dnia wczorajszego o trzeciéj po południu to jest nie spełna w godzinę po odejściu poczty, wyszedł dodatek do Monitora z wiadomością następującą: »11 godzina przed południem. Rząd odebrał wczora wieczorem (31 października) chmurami przerywaną telegraficzną depeszę.

»Strazburg 30 października 6½ godzina zrana. Dziś około godziny 6 z rana, Ludwik Napoleon syn Xiężnéj de Saint Leu, z przychylnym sobie półkownikiem Artylleryi Vaudrey, przeciągnął po ulicach Strasburga z częścią«....

NB. Podkreślone wyrazy były wątpliwemi a nadchodząca chmura nie dozwoliła, ani końca depeszy oznaczyć, ani wątpliwych mejsc wyjaśnić.

Rada ministrów zgromadziła się u króla. Dziś o godzinie 10 z rana przybyła Strazburgska stafeta. Franqueville adjutant jenerała porucznika Voirol przywiózł następującą od swego jenerała wiadomość, objaśniającą niewątpliwy koniec owego występnego usiłowania: »Panie ministrze, moja dzisiejsza iranna telegraficzna depesza uwiadomiła go o karygodném usiłowaniu młodego Ludwika Bonapartego, który chciał zachwiać wierność wojsk załogi Strazburgskiéj, a to w ten sposób, jak też nierozmyślne przedsięwzięcie, przez szlachetne i odważne postępowanie naszych żołnierzy zachwiane i zniweczone zostało. Młodzieniec ten w towarzystwie niektórych wichrzycieli między któremi

* Font znaczy stopę angielską w Rossyi używaną.

znajdowali się, kommendant Parquin w jeneralskim uniformie i Vaudray pułkownik czwartego półku artyleryi, uwiodłszy jednę część swych podoficerów i żołnierzy surowo im nakazał aby za nim postępowali, udał się do władz cywilnych, i starał się one wciągnąć do tego buntu. Po zaaresztowaniu prefekta, dom mój kanoniersami otoczyć nakazał. Po czém pan Parquin wykomenderował pikietę do mego pokoju; lecz niektórzy wierni i waleczni kanonierzy, idąc za moim głosem, powodowani czuciem obowiązku i honoru, otoczyli mnie, i w środku nich na koniu z szablą w ręku udałem się do cytadelli, gdzie most ściągnąć kazałem i pewny byłem, że tam wierny pułk 16. liniowy znajdę, który był w obozie pod Campiegne, żołnierze jego pomni na młodego xięcia, mnie z wykrzykiem: Niech żyje król! przyjęli, i takiu uniesienia okazali, jakie tylko na placu boju w przytomności nieprzyjaciela widzieć można. To uniesienie, jak gdyby iskra elektryczna, rozeszło się nagle po całéj załodze; tak dalece, że nawet kanoniery 4go pułku, którzy na chwilę ulegli występnym rozkazom swego zwierzchnika témże samém przejęci zostali. Wjechałem do miasta na czele 16 półku liniowego, i udałem się w prost do prefektury; lecz prefekt już przez officerów artyleryi, przezemnie do niego posłanych, uwolnionym został. W tym czasie Ludwik Napoleon z półkownikiem Vaudray i częścią żołnierzy sobie przychylnych, udał się do Finckmatt koszar gdzie był waleczny półk 46ty, tych chciał od wierności dla monarchy odwieść lecz nadaremno. Podpółkownik Tallandier, zawiadomiony przez mego adjutanta, udał się spieszno do Finckmatt, gdzie mu nie trudno było, półk przekonać, iż go chcą uwieść. Waleczny półkownik Paillot i wszyscy jego officerowie byli na ten czas w Finckmatt. W jednéj minucie Ludwik Napoleon Bonaparte i ci nieszczęśliwi, którzy się z nim połączyli, przytrzymani i z dekoracyi przez żołnierzy odarci zostali. Po czém gdy ich do miejskiego więzienia odprowadzić i względem bespieczeństwa osób baczność dać kazałem, pospieszyłem na plac żołnierski. Tam z wojskiem rewią odbyłem, która po tysiąc razy powtarzanym okrzykiem, »Niech żyje król!« nieprzyjaciołom naszego w kraju porządku okazały, jak wiele król i ojczyzna na ich wierności i poświęceniu polegać może. Według wyznania półkownika Vaudray, on tylko i młody Ludwik Bonaparte wiedzieli o ich zamiarze. Sprawiedliwość ich czeka; środki ostrożności wojskowe są urządzone; ja zaś rząd zapewnić mogę, że nasi żołnierze w wierności zachwiać się nie dadzą, i zawsze Francyi i króla Ludwika Filipa godnemi się okażą. Panie ministrze, ja jeszcze zostając w tym zaburzonym stanie, na inny czas odkładam dokładniejszy mu opis tego powstania udzielić; tym czasem adjutant mój pan Franqueville bliższe szczegóły opowiedzieć może; udaje się w tym celu sztafetą do paryża, aby jak najspiesznéj tę piśmienną depeszę oddał. Adjutant mój przy tém zdarzeniu odznaczył się szczególnie. I gdyby nawet dawniéj nie miał nadsiei uzyskania łaski królewskiéj, to już przez teraźniejsze czyny na nią zasłużył. Przy tém powszechném zamięszaniu całéj Strazburgskiéj załogi, wielu officerów i podofficerów okazali prawdziwą odwagę, ich wierność i waleczność do przytłumienia powstania, w 4 pułku artyleryi, wybuchłego znacznie mi dopomogły. Będę miał zaszczyt, ich imiona panu udzielić, i nagrody spodziewać się dla nich, któréj się godnemi stali. „Zostaję i t. d. jenerał porucznik dowódzca 4 dywizyi (podpisano) *Voirol.* G. P. S.

— *Strasburg 3 Listopada.* —

Sąd królewski w Kolmar rozpoczął instrukcyę sprawy przeciwko powstańcom z dnia 30 bieżącego miesiąca. Zdaje się że będzie oddana pod sąd izby parów, nikt zaś nie wątpi, że niedorzeczny zamach będzie przyczyną obostrzenia zakazu przeciwko rodzinie Napoleońskiéj, któréj wywołanie z Francyi zdawało się zbliżać już do swego końca.

Jenerał Voirol wydał 30 października rozkaz dzienny na pochwałę wojska, jak następuje: Dziś równo z świtem wielu nierozsądnych, do których niestety pułkownik Vaudray należał, usiłowali wnuka cesarza Napoleona królem ogłosić, który hańbiąc to wielkie imię stanął na czele buntu. Lecz załoga Strasburgska powinności swych nie zaniedbała. Trzeci półk artyleryi pontoniery, 46 i 16 pułk liniowy, 14 lekki, 8 kompania od pociągów artyleryi, co mowię wszyscy offıcerowie i żołnierze z tego oddziału, każdy z was wypełnił obowiązek z odwagą i walecznością wyższą nad wszelkie pochwały. Wierni waszéj przysiędze i waszéj horągwi znajczystszym i najgorliwszym zapałem, w jednéj chwili zniesliście ten bunt niegodziwy; zachwiał się i w śród walecznego 46 pułku zniszczonym został; oni to przedsięwzięli w oczach naszych go wykonać, i w swém zaślepieniu tak dalece się posunęli, że się nawet od was pomocy spodziewali, ale wy niewzruszoną stałością tchnięci, zatrzymaliście ich, i dla ukarania sprawiedliwości oddali. I chociaż jedna część czwartego pułku, od swego półkownika uwiedziona, na chwilę zboczyła od obowiązków, cały jednak oddział officerów chwalebnie się sprawował, a wielu z nich niewątpliwą stałość okazali, gdy na głos podpułkownika zebrali się pod jego chorągiew i silnie go wsparli.

Dnia 2 listopada. Król mianował jenerała porucznika barona Voirol, parem Francyi.

G. P. S.

— *Państwo Papiezkie.* —

Diario di Roma donosi, iż d. 10 października w Ankonie nikt ani zachorował na nowo, ani żaden przypadek śmierci na cholerę się nie zdarzył. Trzydzieści tylko osób zostało jeszcze w kuracyi; w całém państwie kościelném stan zdrowia bardzo jest pocieszający. — Tenże dziennik dodaje jeszcze następne wiadomości: Istnienie bardzo drobnych uskrzydlonych owadów, towarzyszących zawsze azyatyckiéj cholerze, przeczuwaném było od wielu lékarzy, lecz dowiedzionem od nikogo. Wiémy, że byli i tacy, którzy pozornemi dowodami utrzymywali, że niewidzialne, a raczéj ledwo mogące być dojrzanemi żyjące istoty są téj choroby, jak i wszelkiej ionéj zarazy przyczyną. — Lecz daléj nad te przypuszczenia, poszedł dr. Viale, jeden z liczby lekarzy wysłanych do Ankony, człowiek gorliwy, oświécony i znakomity badacz; on bowiem zapewnił się nietylko o istnieniu ale nadto o kształcie i własnościach takich cholerycznych owadów. — W téj mierze podał on wiele szczegółów w swoich listach z Ankony do doktora Mattheis, profesora medycznéj kliniki na uniwersytecie rzymskim. Niekiedy nieuzbrojenem okiem można rozpoznać te owady; lecz aby je dobrze rozróżnić i zbadać, należy użyć mikroskopu. — Pracowity ten badacz odrysował ten owad, któryto rysunek krąży w rękach publiczności i przedstawia uskrzydloną muchę niezwyczajnego kształtu. Zdaje się ona należeć do rzędu dipterów czyli dwuskrzydlnych; lecz ani gatunek jéj, ani rodzaj nie jest znajomy, przeto uznano ją za istotę obcą w naszych okolicach, i tylko towarzyszącą téj chorobie. — Wiémy to jeszcze, iż pomieniony lékarz wydaje pamiętniki o myriadach tych cholerycznych owadów, które wielką ciekawość obudzą, a dla ludzkości i nauki lékarskiéj nie mały pożytek przyniosą.

G. L.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 15 do dnia 16 Listopada.

Jordan Jan ob., Sikorski Kazimierz z Polski; Horodyński ob., Bobrowski Adolf hr., Bobrowski August hr. z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Łoniewski J. Kanty do Polski; Pachter E., Lesziesz M. do Pruss.